Nr. 221. Dnia 11 sierpnia. Sobota. Dnia 30 lipca (11 sierpnia) 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Zuzanny i Dygny P. Niedziela: Klary Panny. Poniedz: Hipolita i Kassjana. Wtorek: Euzebjusza Wyzn.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 35. Zachód „ „ 7 „ 34. Długość dnia godzin 14 „ 59. Ubyło „ „ 1 „ 44.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 53 r. Zachód „ 9 „ 26 w. Wysokość wody na Wiśle st. 5 c. 3. Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 16° R.	Środa: Wniebowzięcie N. M. P. Czwartek: Rocha Wyzn. Piątek: Anastazjusza Bisk. Sobota: Agapita Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Włodzimiry, jutro Sławy bł.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Plac Teatralny № 7—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski— od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Lukrecja Borgia" (występ p. Władysława Millera) i „Wesele w Ojcowie", jutro „Jawnuta", „Złoty cielec" (występ p. Siemaszki) i „Katarzyna córka bandyty";—Nowy: **dziś „Złota rybka", jutro „Złota rybka". (8 wieczorem.)**

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Tricoche i Cacolet"; — Alhambra: dziś „Śluby cywilne"; — **Belle-vue:** dziś „Ptaki niebieskie". **(8 wieczorem.)**

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codzennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 721 kop. 81—. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Synowie kedywa.

Młodzi książęta wschodu, którzy przybyli wczoraj do naszego miasta, są wychowańcami wiedeńskiego „Theresianum", naturalną więc jest rzeczą, iż staranne wychowanie odbiło się także na ich, nader zresztą ujmującej, powierzchowności.

Dwaj młodzi chłopcy, o lekko śniadawej cerze, pięknych wschodnich rysach twarzy i inteligentnem spojrzeniu błyszczących czarnych oczu, ubrani po europejsku, są też najzupełniejszymi europejczykami.

Jedynie ciemno-czerwone fezy na krótko ostrzyżonych głowach świadczą o orjentalnem pochodzeniu synów Tewfika, a wnuków Izmaiła-Paszy.

Przy powitaniach na dworcu kolei książęta odpowiadali wojskowym ukłonem i uściśnieniem ręki przedstawianych im dygnitarzy.

Starszy, Abbas-Bej, następca tronu, liczy lat 15, młodszy zaś, Mehemed-Ali-Bej, niespełna 13.

Ich Wysokościom, taki bowiem tytuł należy się synom władcy Egiptu, towarzyszą w podróży: Tonino-Pasza, mistrz dworu, Machmed-Bej-Szikri sekretarz, Nedżib-Effendi nauczyciel, dwóch służących i kurjer.

Wczoraj po śniadaniu, złożonem z buljonu *aux diablotins, filet'u* z sandacza *à la Radziwill*, kotletów pożarskich, owoców i kawy, książęta w dworskich powozach objeżdżali park łazienkowski, następnie zaś około 7-ej, otoczeni tłumem ciekawej publiczności, zwiedzili ogród Saski, gdzie na przyjęcie ich puszczano fontanny.

Goście w otoczeniu przedstawicieli władz tutejszych oraz trzech członków, należących do orszaku podróżnego zajechali powozami dworskiemi przed bramę od strony Saskiego placu.

Po szczegółowom zwiedzeniu alei owocowej i głównej, synowie kedywa udali się aleją „westchnień" ku bramie od ulicy Kotzebue, zkąd podążyli do pałacu łazienkowskiego.

Przez cały czas wizyty gości biły fontanny a liczno grono publiczności towarzyszyło im aż do wyjścia z ogrodu.

Szczegółowsze zwiedzanie miasta nastąpi dzisiaj, młodzi ludzie bowiem interesują się bardzo podróżą, odbywaną z celem naukowym.

O 8 ej wieczorem w pałacu łazienkowskim podany był obiad na ośm osób, w którym, oprócz książąt i świty, uczestniczyli: rz. r. st. Wieniawski i pułkownik jeneralnego sztabu, Herszelman, przeznaczeni do robienia honorów, oraz naczelnik zarządu pałaców, pułk. Hryniewicz.

Jutro książęta udają się do Petersburga, w dalszym zaś ciągu podróży zwiedzą Moskwę, Niżnijnowgorod, Kursk i Kijów, zkąd udadzą się dla dalszych studjów do Wiednia. —*r*—

Z teatru.

„Ptaki niebieskie."

Nietylko krytyka fachowa, ale i głos opinji publicznej określił do pewnego stopnia ściśle istotę duchową jednego z młodszych naszych komedjopisarzy, p. Z. Przybylskiego.

Jest w nim mianowicie dużo malarza, mało satyryka. Wszędzie, gdzie miękki pędzel odtwarza sceny z życia swojskiego, komedjopisarz ten jest samym sobą; ale żądło satyry w jego rękach nie działa skutecznie, chyba, że to będzie ten rodzaj krytyki życia społecznego, który nietylko nikogo w szczególności, ale w ogólności nikogo nie łaje.

Jednakże wbrew swemu usposobieniu artystycznemu i charakterowi twórczości, chce p. Przybylski być satyrykiem, gdy pisze komedję p. t. „Ptaki niebieskie", którą wczoraj na deskach Belle-vue ujrzeliśmy po raz pierwszy.

Z ptakami niebieskiemi ma autor wczorajszej premiery nie pierwszy raz do czynienia: boć Wicek i Wacek, którzy zyskali swemu twórcy dużo popularności i wiele uznania, to także ptaki niebieskie. Różnica tylko w obrobieniu artystycznem materjału: p. Przybylski chce być malarzem rodzajowym i tworzy komedję pełną wdzięku i świeżości, „Wicka i Wacka", pragnie być następnie pisarzem tendencyjnym *par force* i tworzy „Ptaków niebieskich".

To gwałtowne zmuszanie Muzy do roboty jej niewłaściwej sprawia, iż pani mecenasowa żyje w otoczeniu najgorszego rodzaju, że nie cofa się przed sposobami nader wątpliwej wartości etycznej, aby wyzyskać poczciwego szwagra, a zaprzedać córkę szubrawcowi ostatniego gatunku; że wreszcie, zapłacona jako tako, pozostaje samotną, porzucona przez własne dziecko, potępiona przez swego syna.

Taką jest mniej więcej treść „Ptaków niebieskich", nazwanych niewłaściwie komedją. To melodramat z domieszką farsy, o robocie, zwłaszcza w akcie trzecim, grubej i jaskrawej. Zbytek sepji wytworzył przesadę, przesada zatarła charaktery i stworzyła karykatury.

Bo właściwie w jakiej sferze przebywamy?

Pani mecenasowa jest „damą wielkiego świata", pani Ciemnięcka „pieczętowała się" nawet. Jesteśmy więc w sferze inteligencji średniej zamożności.

Ależ nie! Pan Doremba, łotr z pod ciemnej gwiazdy, jest tu, jak u siebie; pan Skubski po pijanemu rządzi się w domu mecenasowej, jak szara gęś po niebie; damy mówią same o sobie, iż opinja ich „djabła warta" i prowadzą intrygi, godne szanującego się rycerza przemysłu. A, to kokoty!

I widz pozostaje w niepewności co do istoty widzianych na scenie postaci. Co więcej, pyta zdumiony, zkąd matka o instynktach poziomych, w otoczeniu zepsutem do szpiku kości, uchowała córkę szlachetną i bez zmazy. Zapewne, złota brud się nie ima, ale duszy ludzkiej ima się zepsucie, a chodząca szlachetność, jaką jest Anna, staje się typem nie z komedji nowoczesnej, wymagającej umotywowania właściwości psychicznych,, lecz ze staroniemieckiej sztuki ludowej.

A jednak p. Przybylski jest komedjopisarzem z Bożej łaski. Są w „Ptakach niebieskich" sceny doskonałe, pochwycone wprost z życia, obserwacje trafne i pomysły efektowne. Cóż, gdy ręka zdolna i umiejętna wzięła się nie do swojej rzeczy.

Być może, iż wczorajsza premiera jest nowym zwrotem w twórczości p. Przybylskiego, być może, iż młody autor spoglądać chce na życie głębiej i, zamiast owianych ciepłem domowego ogniska malowideł rodzajowych, pragnie dawać sympatyzującej z nim publiczności szerokie obrazy z zabarwieniem społecznem. Być może—i szczerze, aby tak było, autorowi życzymy.

Wczorajsza jednak premiera nie doda autorowi **listka do wieńca komediopisarskiej sławy.** Autora „Wicka i Wacka" stać na rzeczy bardzo udatne; „Ptaki niebieskie" poczęte i wykonane zostały **w chwili słabości, która się wybacza talentom prawdziwym.**

Sztukę grała trupa p. Puchniewskiego bardzo starannie, znać było zresztą na scenie rękę autora. Pani Majdrowiczowa była dziewczęciem wdzięcznem, pan Gloger był samym sobą, panie: Królikowska, Puchniewska, pp. Knapczyński i Królikowski nie zepsuli intencyj autora. *J. R.*

Zjazd gorzelników.

Otwarcie zebrania gorzelników nastąpiło wczoraj o godz. 3-ej po południu w sali sztandarowej magistratu.

Zgromadzenie było bardzo liczne; około 50-iu właścicieli gorzelni i kilkunastu przedstawicieli władz akcyzowych w niem uczestniczyło.

Posiedzenie zagaił dyrektor departamentu dochodów niestałych, p. Jermołow, i we wstępnem przemówieniu określił cel wspólnej narady, dziękując reprezentantom przemysłu gorzelniczego za tak liczne przybycie.

Projekt urzędowy, który służy za przedmiot rozpraw, bynajmniej, jak zapewnił p. Jermołow, nie ma na widoku podwyższenia akcyzy, lecz dąży przedewszystkiem do polepszenia stanu gorzelnictwa, tak ważnego dla gospodarstwa wiejskiego.

Dalej wypowiedział się w poglądach swych na rzecz małych gorzelni gospodarczo-rolniczych, uważając je za znacznie pożyteczniejsze od gorzelni wielkich i właśnie podźwignięcie tych małych gorzelni jest przez rząd zamierzone.

Starania sfer rządowych dla zbadania stanu gorzelnictwa w państwie datują się od r. 1883-go i za ministra Bungego pierwsza komisja obradowała nad tą kwestją.

Z różnych stron państwa nadchodziły do ministerjum rozmaite postulaty dla gorzelnictwa i obecny projekt ministerjalny jest mianowicie produktem, a właściwie konglomeratem tych żądań.

Że jednak warunki miejscowe w różnych częściach państwa są odmienne, dlatego ministerjum postanowiło urządzić kilka narad w głównych centrach, ażeby poznać opinje miejscowych producentów o proponowanych środkach.

W tym celu odbywa się i obecna narada.

Po panu J. głos zabrał Feliks hr. Czacki i wyraził mu podziękę za zajęcie się gorzelnictwem tutejszem, liczne zebranie gorzelników objaśnił żywem zainteresowaniem się przedmiotem narady i prosił, ażeby on w swym wszechstronnym poglądzie pogodził interesa tutejsze z interesami różnych innych stron państwa.

Na to p. Jermołow odrzekł, iż dokonać tego może jedynie przy współudziale obecnych uczestników narady.

*

Rozprawy potoczyły się stosownie do porządku dziennego.

Na pytanie pierwsze: „czy konieczną jest zmiana istniejących przepisów o gorzelnictwie", zebranie dało odpowiedź, iż pożądane byłyby pewne zmiany, czego dowodem wymownym jest sam przyjazd p. Jermołowa dla zwołania narady.

Przy punkcie drugim, o rozróżnieniu u nas gorzelni gospodarczo-rolniczych od przemysłowych, objaśnił hr. Czacki, iż w Królestwie znajduje się najwyżej osiem gorzelni przemysłowych, mianowicie kilka drożdżowych i dwie, pędzące okowitę z melasy.

O znaczeniu gorzelnictwa dla gospodarstwa wiejskiego w kraju wiele mówili pp. Tadeusz Kowalski, Rzętkowski, Czarnowski i inni.

W Królestwie z $2\frac{1}{2}$ miljona dziesiatyn ziemi ornej przypada 70% na grunta żytnie, które obecnie, przy ocleniu żyta w Niemczech, trzeba obrócić przeważnie pod uprawę kartofli. Jedyny więc ratunek

dla gospodarstwa jest w przerobieniu kartofli tych w gorzelniach; ubóstwo łąk czyni nadto koniecznem zaopatrywanie się w wywar dla karmu bydła.

Najgorętsze rozprawy wywołała sprawa małych i wielkich gorzelni.

Na podstawie danych statystycznych p. Jermołow zwrócił uwagę, że od czasu zaprowadzenia akcyzy liczba gorzelni w Królestwie zmiejszyła się bardzo znacznie, mianowicie z 1,200 na 386 w r. 1885 ym, i dopiero w r. 1886 ym podniosła się nieco, do 404. P. Jermołow chciał się dowiedzieć, jakie to pociągnęło następstwa.

Hr. August Ostrowski nadmienił, że tam, gdzie gorzelnie są niezbędne, utrzymały się one w zupełności; p. Tadeusz Kowalski zaznaczył zaś, że z utratą gorzelni wielu ziemian musiało obciążyć hypoteki.

Dalej p. Jermołow zauważył, że pomimo zmniejszenia się ilości gorzelni, ogólna produkcja okowity wcale się nie zmniejszyła; pytał się więc, czy owe wielkie gorzelnie, jakie pozostały po zniknięciu małych, nie nabrały charakteru przemysłowego?

Pp. Łaszczyński, Kobierzycki i inni tłumaczyli, że produkcja w gorzelniach została zwiększona wobec wzrostu uprawy kartofli i dzięki zaprowadzeniu ulepszonych urządzeń technicznych, różnych nowych aparatów i t. p.

Tutaj ujawniły się dwojakie poglądy; jedni z obecnych, jak pp. Czarnowski, Rzętkowski i Borkowski, dowodzili użyteczności wielkich gorzelni; inni, pp. Kowalski i Rossman obstawali za małemi gorzelniami gospodarczo-rolniczemi.

Drobne gorzelnie uważał i p. Jermołow za użyteczniejsze, gdyż obsługują one więcej gospodarstw wiejskich, gdy koncentracja produkcji w gorzelniach wielkich może spowodować i zbyteczną obniżkę cen i wreszcie nadprodukcję. Zwiększenie zaś wywozu okowity za granicę bynajmniej nie jest przez rząd pożądanem, ponieważ obciąża budżet wydatkiem na premja wywozowe, które już sięgają 6 miljonów rubli rocznie.

Dlatego projekt dąży do podźwignięcia małych gorzelni i ograniczenia wytwórczości wielkich przez obłożenie dodatkową opłatą produkcji okowity po nad pewną ustaloną normę.

Jako wynik poglądów, p. Jermołow podał opinję, że gorzelnie drobne gospodarczo-rolnicze, jako pożyteczniejsze, godne są większego poparcia i zabezpieczenia od konkurencji ze strony wielkich.

O godzinie 5-ej po południu sesja zawieszoną została do godziny 8-ej wieczorem.

*

W dalszym ciągu o godz. 8-ej przystąpiono znów do obrad.

P. Jermołow dopiero wczoraj zrana przyjechał do Warszawy i cały dzień poprzedni spędził na naradzie gorzelniczej w Wilnie, pomimo to prowadził obrady i wczoraj wieczorem.

Główną kwestją, która dała asumpt do trzygodzinnych rozpraw, było oznaczenie normy produkcji dla gorzelni małej w Królestwie.

Według projektu rządowego, w gubernjach zachodnich, do których zaliczono i Królestwo, za gorzelnię małą uważana jest taka, której produkcja nie przenosi rocznie 20,000 wiader 40 stopowych, w gubernjach zaś środkowych czarnoziemnych Cesarstwa i południowych norma ta sięga już 35,000 wiader rocznie.

Gorzelnicy nasi gorąco przemawiali za oznaczeniem takiej samej normy i dla Królestwa.

W tym duchu zabierali głos pp.: Rzętkowski, hr. Czacki, Kobierzycki, Szwajcer, Kowalski, Łuniewski, Józef Bernstein.

Trafność projektu rządowego wykazywali: p. Jermołow, oraz rewizor departamentu dochodów niestałych, p. Tierskij, zaś p. Iwanowski, na prośbę p. J., opowiedział, jakie są warunki gorzelnictwa w gubernjach środkowych Cesarstwa.

P. Jermołow, na podstawie interesujących danych, które dla braku miejsca odkładamy na później, dowodził, iż przepisy o gorzelnictwie większą nawet zapewniają korzyść Królestwu, niż innym gubernjom państwa.

Gorzelnicy usilnie bronili normy 35,000 wiader, jaką poczytują za konieczną dla małej gorzelni gospodarczo-rolniczej i twierdzili, że obniżenie tej wysokości do 20,000, proponowancj w projekcie, będzie dla nich rujnujące, gdyż gorzelnie, przekraczające tę ilość produkcji, mają być pozbawione ulg akcyzynych.

Sprawa to rzeczywiście pierwszorzędnego znaczenia dla gorzelników naszych.

Ze względu na ważność przedmiotu, p. Jermołow, na prośbę uczestników posiedzenia, odroczył naradę do godz. 2-ej po południu w dniu dzisiejszym.

K. W.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Departament medyczny wydał świeżo nowe przepisy, zakomunikowane wszystkim urzędom lekarskim, a odnoszące się do energicznych środków przeciw szerzeniu się chorób zakaźnych, a mianowicie: 1) chory na zaraźliwą chorobę powinien być umieszczony w osobnym pokoju, do którego wstęp ma być wzbroniony osobom postronnym, z wyjątkiem pielęgnującego, leczącego i w razie potrzeby duchownego; 2) w czasie choroby powietrze w pokoju powinno być trzy razy dziennie oczyszczane przez rozpylanie roztworu karbolu lub sublimatu, a ciało chorego, jeżeli cierpi na chorobę wysypkową, smarowane oliwą lub wazeliną; 3) wszystkie wydzieliny chorego zbierane być winny w oddzielnem do tego naczyniu i następnie, po przesypaniu suchą ziemią i oblaniu silnym dezynfekcyjnym roztworem, wyrzucane w miejsce przedtem wyznaczone; 4) pielęgnujący chorych obowiązani są obmywać ręce mydłem i roztworem i zmieniać odzież w razie styczności z osobami zdrowemi; 5) rekonwalescent nie może mieć styczności z osobami zdrowemi do czasu zupełnego wyzdrowienia; 6) odosobnienie trwać winno: po błonicy 2 tygodnie, szkarlatynie 2 tygodnie, odrze 2 tygodnie, ospie 18 dni i kokluszu 3 tygodnie; 7) w razie śmierci ciało powinno być pogrzebane w ciągu 24-ch godzin, przyczem wyniesienie ciała i modły powinny się odbywać przy zamkniętej trumnie, i 8) mieszkanie i odzież chorego, jak również i odzież pielęgnujących, powinny być poddawane dezynfekcji w tym samym pokoju, w którym znajdował się chory, drzwi zaś, okna i lufty od pieców powinny stać otworem przez trzy dni.

= Ponieważ mieszkańcy pasa granicznego w wielu razach przy przejściu granicy odstępowali od obowiązujących przepisów, przeto polecono dyrektorom komór celnych bacznie przestrzegać, aby przejazd przez granicę końmi lub przejście pieszo z obu stron z chwilą nastąpienia zmroku zostało zamknięte i pod żadnym pozorem rogatka celna dla nikogo w porze nocnej nie była otwierana.

= *Warsz. dziewn.* donosi następujące szczegóły o szkodach, zrządzonych przez burzę w gub. radomskiej: W okolicach Sandomierza grad wielkości orzecha zniszczył zboże na przestrzeni 4,000 mórg. Włościanie wsi: Włostów, Pęcłowice, Malasin, Kurów, Lipnik, Leszczków i Łownica, pozbawieni zostali całego mienia. Naczelnik powiatu i miejscowy komisarz włościański zajęli się dolą nieszczęśliwych. W Jedlińsku rzeka Radomka wylała na znacznej przestrzeni, we wsiach: Pustowie, Kamińsku, Wsole i Dwadowie, zostało przewróconych wiele budowli, a ogrody i część zboża mocno są uszkodzone. Na drodze do Białobrzegów zostało złamanych mnóstwo drzew i przewrócił się wiatrak. W okolicy Białobrzeg grad wybił zboże we wsiach: Sewerynów, Wola Kaszowska i Błotnica. Ponieważ drogi zostały zalane, a mosty zerwane, przeto komunikacja przez kilka dni między temi wsiami była przerwana.

= Zanim reforma kontroli nad sługami zostanie zastosowana w całej rozciągłości, wznowione będzie dawniej już obowiązujące, a od dość długiego czasu zaniedbane rozporządzenie, ażeby sługom z prowincji, których jest najwięcej w mieście, o tyle prolongować pozwolenia na pobyt, o ile złożą świadectwa dobrego prowadzenia, zapisane w książeczkach służbowych. Przepis ten może osiągnąć dobre rezultaty, jeżeli chlebodawcy będą wypisywali rzetelne świadectwa.

= Stosownie do przedstawienia rady uniwersytetu warszawskiego, rozpoczną się z początkiem roku akademickiego 1888/9 wykłady anatomji człowieka, oraz histologji porównawczej dla studentów wydziału przyrodniczego. Pierwszy przedmiot wykładać będzie p. Czausow, ostatni—prywat-docent, p. Mitrofanow.

= Z powodu zakwestjonowania przez jedną z tutejszych izb skarbowych zaliczki na pensję nauczycielowi miejskiemu, rzecz cała oparła się o władze ministerjalne, które w tym razie wydały decyzję, stanowiącą, że nauczycielom szkół miejskich, utrzymywanych tak na koszt rządu, jak miasta, służą jednakowe przywileje i prawa służbowe, czyli, że w przyszłości izby skarbowe obowiązane są wypłacać podług ogólnych przepisów rzeczone zaliczki wszystkim etatowym nauczycielom szkół miejskich.

= Na ul. Chmielnej, przy Żelaznej, w tych dniach rozpoczęto budowę wielkiej remizy na pomieszczenie niektórych oddziałów warsztatów mechanicznych kolei wiedeńskiej.

= Jeden z najdawniejszych browarów warszawskich, mieszczący się przy ulicy Chłodnej, został zwinięty.

= Dwa śluby.

Dziś więc napewno donieść możemy, iż Warszawa straci wkrótce dwie sympatyczne i utalentowane mieszkanki.

Panna Jadwiga Iwanowska wychodzi za p. Stanisława Zaleskiego, świeżo nominowanego profesora uniwersytetu syberyjskiego i w końcu bieżącego miesiąca wyjeżdża do Tomska.

Panna Helena Boguska znowu (dobrze znana naszym czytelnikom pod pseudonymem Hajoty autorka) wychodzi za mąż za znanego podróżnika i wyjeżdża aż na Fernando Po.

Dwie dobrane i sympatyczne pary wkrótce staną na kobiercu ślubnym.

= Z teatru i muzyki.

* Zamiast projektowanego „Fausta", daną dziś będzie w teatrze Letnim „Lukrecja Borgja", z gościnnym udziałem p. Władysława Millera.

„Faust" przeniesiony został na czwartek przyszłego tygodnia.

W operze tej partją tytułową rozpocznie p. Warmuth gościnę swoją na naszej scenie.

* W teatrze Nowym bawić będzie dzisiaj wesoła „Złota rybka".

= Posiedzenie.

Na posiedzeniu administracji ogólnej Towarzystwa dobroczynności, odbytem w dniu wczorajszym, następujące zapadły decyzje z powodu zgłoszenia się kilkunastu właścicieli domów o udzielenie im pożyczek na hypoteki z funduszu 56,000 rs., przez ś. p. Rapacką na ten cel przeznaczonego, wyznaczoną została delegacja, złożona z pp. Ignacego Kisielnickiego, Szymona Krzeczkowskiego i budowniczego Rakiewicza, do rozpatrzenia i przedstawienia wniosków na następnem posiedzeniu.

W skutek wystąpienia prezesa wydziału zupy rumfordzkiej, że liczba biednych, którym wydawana jest zupa, znacznie się zwiększyła, tak, że od d. 1-go stycznia do d. 1-go sierpnia r. b. wydano 1,352 porcje zupy, czyli 299 osobom więcej, wydatek na ten cel zatwierdzono, z tem, ażeby na przyszłość o zamierzonem zwiększeniu wydawania porcyj zupy zawiadamiano pierwej Towarzystwo dla uzyskania zezwolenia.

Następnie przyznano 10 rs. biednej rodzinie, obarczonej liczną dziatwą.

Posiedzenie przeciągnęło się do godz. 9-ej wieczorem.

= „Merkury."

Z nadesłanego nam sprawozdania za półrocze od 1-go stycznia do 1-go lipca r. b. o działalności stowarzyszenia spożywczego „Merkury", wyjmujemy następujące ważniejsze dane:

Liczba stowarzyszonych na bieżące półrocze wynosi 1,901 członków, przychód uczynił 12,190 rs., wydatki zaś 10,230 rs. (kopiejki wszędzie opuszczamy), czysty więc zysk uczynił 1,960 rs.

Obrót w sklepach wyniósł 121,203 rs. czyli o 21,523 rs. więcej, aniżeli w odpowiedniem półroczu r. 1887-go.

Jak zwykle, obcy więcej kupowali, gdyż za 68,191 rs., a uczestnicy za 53,012 rs.

Z główniejszych artykułów największy obrót był w cukrze, wyniósł bowiem 40,500 rs., a następnie masła sprzedano za 10,200 rs.

Na podstawie sprawozdania zarząd stowarzyszenia wnosi, co następuje:

Wykazany czysty zysk podzielić w sposób następujący:

a) $2^1/_2$% dywidendy od wypuszczonych za rs. 60,000 marek—rs. 1,500;

b) do dyspozycji zarządu rs. 240;

c) wreszcie zarząd Stowarzyszenia, pragnąc zachęcić robotników fabrycznych do robienia zakupów w sklepach Stowarzyszenia, wnosi, aby tym z robotników, którzy w ciągu pierwszego półrocza r. 1888-go stale brali towary w sklepie Stowarzyszenia, brać nie przestali dotychczas, i wybrali towarów najmniej za sumę rs. 20, udzielić bonifikację w stosunku 2% (ci, którzy wybrali za mniejszą sumę, prawa do dywidendy nie mają), co uczyni od obliczonej sumy zakupów rs. 11,000—godny rs. 220.

= Winnica.

Amator ogrodnik, a zarazem właściciel kolonji pod Raszynem, p. H., zakłada pierwszą u nas winnicę specjalną.

P. H. studjował kulturę roślin winodajnych i stara się o dobór gatunków dla naszego klimatu najodpowiedniejszych.

= Amator-statystyk.

Mieszkaniec naszego miasta, p. K., obecnie emeryt, od lat czterdziestu prowadzi szczegółową kontrolę wszystkich swoich znajomych, przyjaciół, interesantów itp.

Kontrola dowodzi, iż w ciągu swego życia poznał lub miał stosunki przeszło z 50,000 osobami.

= Kupiec perski.

Od kilku dni bawi w naszem mieście kupiec perski, który sam nie przywiózł żadnego towaru na sprzedaż, lecz przeciwnie, robi w wielu tutejszych składach hurtowych zakupy rozmaitych przyborów.

I tak: w pewnym składzie fortepianów nabył sześć pianin i dwa melodykony, u jednego z fabrykantów powozów zamówił cztery ekwipaże, wreszcie porobił znaczne zakupy towarów galanteryjnych ze skóry.

Ceny wielu naszych wyrobów tak się zdają kupcowi przystępne, iż zamierza wejść w stały stosunek handlowy z Warszawą.

Wszystkie nabyte przedmioty ekspedjuje do Persji przez Kaukaz.

Kupiec mówi dość dobrze po francusku i cokolwiek po russku.

= Niefortunny wioślarz.

Mecenas Kokeli znajdował się w tych dniach w poważnem niebezpieczeństwie utonięcia.

Przejeżdżając łódką do kąpieli, otrzymał ofertę od p. N., iż ten powiosłuje.

— Ale, czy pan potrafi wiosłować?

— Doskonale, jestem wykwalifikowany wioślarz— brzmiała odpowiedź.

Tymczasem p. N. nie miał najmniejszego pojęcia o wiosłowaniu i wjechał, wbrew ostrzeżeniom sterującego mecenasa K., na bystry prąd, unoszący łódkę ku krypie łazienek.

Obu wioślarzom groziła śmierć niechybna, więc p. K. uchwycił się za brzeg krypy, w czem go naśladował towarzysz.

W tej niewygodnej pozycji, z nogami w wodzie, pozostawali dość długo, zanim przybyła pomoc.

Łódź, pędzona prądem, wpadła pod łazienkę.

= Skarb w... kieszeni.

Znany w naszem mieście przemysłowiec, pan L., powracając z Wiednia do Warszawy, zawiązał w wagonie znajomość z panem G., jadącym do Siedlec.

Po przyjeździe do domu, pan L., przeglądając kieszenie paletota, ku wielkiemu zdumieniu znalazł... cudzy pugilares, zawierający około 500 rs. w papierach russkich i austrjackich.

Domyślając się nieporozumienia, przemysłowiec nasz rozpoczął poszukiwania.

Udał się więc na dworzec kolei wiedeńskiej, a następnie terespolskiej, gdzie nakoniec znalazł pana G., który ze smutkiem począł mu opowiadać o skradzionych mu pieniądzach.

Okazało się, iż roztargniony pan G. włożył pugilares, zamiast do swojej, do kieszeni paltota pana L.

= Ostrożnie!

Wiele faktów stwierdziło, iż należy być nader uważnym przy asekurowaniu się na życie w niektórych zagranicznych ajencjach.

Oto jeszcze jeden:

Do p. W. R. zjawił się w zeszłym miesiącu ajent jednego z zagranicznych towarzystw.

P. R. długo się opierał namowom ajenta, wreszcie podpisał deklarację na sumę 5,000 rs., płatną po latach 20 tu.

Załatwiwszy wszelkie formalności, otrzymał polisę.

Kilka dni temu przyszedł do p. R. z propozycją asekuracji ajent innego towarzystwa, któremu p. R., chcąc się coprędzej pozbyć natręta, pokazał otrzymaną niedawno polisę.

Wówczas ajent zwrócił uwagę p. R. na ustęp polisy, który brzmiał:

„Po latach dwudziestu, od daty wystawienia polisy, towarzystwo X. wypłaci p. R., lub osobie przez niego wskazanej, kapitał wynoszący *około* 6,500 rs."

Czyli według tej polisy towarzystwo może zapłacić i rs. 10—20 lub t. p.; ustęp ten bowiem powinien być zredagowanym, jak następuje:

„Po latach dwudziestu Towarzystwo wypłaci kapitał rs. 5,000, jako też dywidendę, wynoszącą około rs. 1,500."

P. R. zwrócił się do jednego z adwokatów, który niezadługo ma wystąpić z procesem o nadużycie.

= Pożar.

Wczoraj, o godzinie $5\frac{1}{2}$ po południu, wynikł pożar w posesji p. Taflingera, położonej przy ulicy Przyokopowej pod nrem 16-ym, za rogatkami wolskiemi.

Ogień ukazał się na facjatach murowanego budynku, zajętego w połowie na fabrykę wyrobów asfaltowych p. Paula, w połowie zaś na mieszkania.

Zaalarmowany telefonem oddział mirowski straży ogniowej, przybywszy na miejsce, zajął się niebawem ratunkiem, widząc jednak, iż ogień obejmuje parter domu, gdzie, oprócz mieszkania ogrodnika Lewandowskiego, złożone były w niezajętych pokojach materjały tak zapalne, jak siano, owies i beczki z asfaltem, wezwano oddział nalewkowski.

Połączonym siłom dwóch oddziałów straży udało się opanować straszny żywioł, pomimo, że wnętrze połowy budynku stało w płomieniach.

Fabrykę wyrobów asfaltowych, prawie nienaruszoną przez ogień, ocalono.

Natomiast uległy spaleniu na połowie mieszkalnej budynku dach, sufity, drzwi i okna.

Najwięcej ucierpiała rodzina stróża Jaworskiego, mieszcząca się na facjatach budynku.

Jaworska z dwojgiem małych dzieci, zaskoczona przez ogień, zaledwie zdołała ujść z życiem.

Pogłoski o spaleniu się dziecka okazały się mylnemi.

= Kradzieże.

Wczoraj na targu końskim na Pradze Tomaszowi Chalkowskiemu wyciągnięto pugilares, w którym było 500 rs. gotówką.

Ch. pamięta, że został potrącony przez jakiegoś oberwusa, lecz braku pugilaresu na razie nie zauważył.

Zamieszkałemu na Krakowskiem-Przedmieściu pod nrem 42-im Andrzejowi Sołtykowi skradziono z kufra kilka dukatów austrjackich, dewizkę złotą, kilka guldenów, oraz gotówką 40 rs.

W przejściu przez ulicę Graniczną Feliksie Ronczyńskiej skradziono woreczek z 60-ma rublami.

Zamieszkałemu przy ulicy Żelaznej pod nrem 46-ym Szai Abc Zysblumowi skradziono pugilares, w którym było 88 rs. gotówką, kilka weksli, oraz oraz rewers na sumę 120 rs.

= Tenia kupcowa.

Onegdaj przywieziono do Warszawy Marjannę Grubieluchównę, którą zatrzymano we wsi Brudno, powiatu kolskiego.

G. sprzedawała tam miejscowym włościanom różną bieliznę po nader niskiej cenie, a skrzypce, niewiadomej jeszcze wartości, za 60 kop. nabył jakiś kmiotek.

Aresztowana zeznała, że będąc mamką u niejakiego Szulberga przy ulicy Gęsiej pod nrem 11-ym, skradła parę kolczyków złotych, parę srebrnych, skrzypce, różną bieliznę i t. p.

Poszkodowany o kradzieży nic nie wiedział.

= Na uczynku.

Wczoraj rano na Nalewkach Tichon Kowakino zatrzymał złodzieja kieszonkowego, Icka Mirelmana, w chwili, gdy ten wyciągnął jakiemuś przechodniowi portmonetkę.

Złodzieja, który podobno pierwszy raz debiutował, osadzono w kozie.

= Ucieczka.

Pozostający pod dozorem policyjnym Jan Wichrowski, blondyn, liczący 28 lat wieku, zbiegł z domu nr. 1136 przy ul. Żelaznej.

Pomimo energicznych poszukiwań, na ślad zbiega dotąd nie natrafiono.

= Zaginiony.

Hersz Epsztejn, niemowa, niewidomy na jedno oko, liczący 14 lat wieku, wyszedłszy we wtorek z domu nr. 287 na Pradze, więcej nie wrócił.

Nie zdołano go dotąd odszukać.

= Oryginalne podrzucenie.

W dniu onegdajszym Jan Perkosz, włościanin z pod Radzymina, wyjechawszy wieczorem z Warszawy i znajdując się o parę wiorst za miastem, został niepomiernie zdziwiony, usłyszawszy kwilenie dziecka.

Po obejrzeniu wozu, znalazł w tyle koszyk, a w nim parotygodniowe niemowlę płci żeńskiej z dostatnią wyprawką.

Skłopotany chłopek nie wiedział, co przedsięwziąć, gdy mu się nadarzył stróż kolejowy, Wojciech Gerczyński.

Litościwy człowiek, będąc bezdzietnym, zabrał niemowlę do siebie, a o podrzuceniu dziecka na wozie spisano odpowiedni protokół.

= Ospa naturalna.

Wójt gminy Pruszków zawiadomił naczelnika powiatu warszawskiego, że we wsi Tworki pojawiła się ospa naturalna.

Kilkoro dzieci zachorowało na tę ospę.

Przedsięwzięto środki lecznicze.

= Wypadki kolejowe.

W dniu wczorajszym na stacji głównej kolei wiedeńskiej robotnik, Wasili Gnecaj, zajęty przesuwaniem wagonu na tarczę obrotową, uległ zgnieceniu palców.

Omdlałego z bólu, po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu, odwieziono na kurację do szpitala ewangelickiego.

W tymże dniu na stacji Radomsk, przy zabieraniu kuf po okowicie, robotnik kolejowy, Kazimierz Grądzki, zapaliwszy na jednej z kuf resztę okowity, spowodował eksplozję.

Odłamy kufy poraniły G. tak niebezpiecznie, iż nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

= Zamach samobójczy.

W restauracji Lewandowskiego, przy ulicy Targowej na Pradze, do godz. 9-ej wieczorem siedział jakiś człowiek, popijając piwo.

Nagle nieznajomy, uregulowawszy rachunek, wyszedł z zakładu na ulicę.

W kilka chwil robotnik, Konstanty Stolkowski, przechodząc, zauważył wiszącego na drzewie naprzeciw restauracji człowieka, który konwulsyjnie rzucał się na postronku.

Stolkowski, nie namyślając się długo, podbiegł do wisielca i jednem cięciem noża oswobodził go z pętlicy.

Gdy przyprowadzono go do przytomności, poznano w desperacie tego samego gościa z restauracji, który wyszedł przed chwilą z zakładu.

Jest to niejaki Józef Nowicki, farbiarz; odprowadzono go do domu na ul. Targową.

= Nagła śmierć.

Wczoraj wieczorem zmarł nagle lokaj, Paweł Chiliński, liczący 68 lat życia, zamieszkały przy ulicy Granicznej pod nrem 14-ym.

Zwłoki denata zabezpieczono do zejścia władz policyjno-sądowych.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Zakłady piekarskie, sprzedające wyroby swoje w Warszawie i na Pradze, w liczbie 72-ch, złożyły magistratowi deklaracje co do cen chleba i wagi bułek kopiejkowych, obowiązujące na czas do dnia 15-go b. m. Wedle tych deklaracyj, 2-funtowy bochenek zwyczajnego pytlowego chleba kosztuje od 6—$7\frac{1}{2}$ kop., takiż bochenek chleba razowego $5\frac{1}{2}$ kop., jednofuntowy zaś 3 kop. Wypiekać i sprzedawać pytlowy chleb stołowy zadeklarowało się tylko 7 piekarni (z nich jedna mieści się na Pradze), chleb zaś razowy tylko jedna. Z podanej wyżej ogólnej liczby piekarni znajduje się na Pradze tylko 8, które zadeklarowały cenę 2-funtowego bochenka zwyczajnego chleba pytlowego od 6—7 kop. Bułki kopiejkowe, kajzerkami zwane, wypieka 57 piekarni, z których na Pradze tylko jedna; waga tych kajzerek zadeklarowaną została na 5—8 zołotników sztuka, sprzedawane zaś są prawie wszędzie po cenie $2\frac{1}{2}$ kop. za 3 sztuki.

— Kasa zarządu kolei nadwiślańskiej zaczęła dnia 2-go b. m. wypłacać po 70 kop. na każdą przedstawioną akcję Towarzystwa tej kolei, jak również i na kwity Banku państwa, wydawane w zamian za wylosowane akcje.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO."

Petersburg 10-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszone zostało postanowienie rady państwa o zmianach w zarządzie niżegorodzkim jarmarkiem. Ustanowionym mianowicie został ściślejszy nadzór nad porządkiem w czasie jarmarku i pozostawiono zarząd komitetowi, wybranemu z grona kupiectwa. Zarząd posiadać będzie ściśle określone prawa i obowiązki.

Berlin 10-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Norddeutsche allgemeine Zeitung* oświadcza, że doniesienie o zamiarze cesarza Wilhelma udania się w niedalekiej przyszłości do Metzu i Strassburga, okazuje się pozbawionem wszelkich podstaw.

Berlin 10-go sierpnia (*Tel. Aj. półn.*)—Wskutek lata bardzo obfitującego w deszcze, zbiory w całych Niemczech pogorszyły się.

Londyn 10-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Żniwa zaczęły się w wielu hrabstwach; ziarno liche; zbiór pszenicy mniej, niż średni.

Belgrad 10-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Królowa Natalja przesłała na ręce przewodniczącego konsystorza depeszę następującą: „Zgadzam się na przekazanie sprawy rozwodowej konsystorzowi. Wedle prawa, jesteście obowiązani zawezwać mnie osobiście do przesłuchania. Jestem zupełnie zdrowa i nic mi nie przeszkadza stanąć we własnej osobie przed konsystorzem. Proszę uwiadomić mnie o dniu przesłuchania."

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 10-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Giełda dzisiejsza, pod wpływem mocnego usposobienia wczorajszego zebrania, rozpoczęła czynności tendencją dobrą, która przetrwała aż do zamknięcia posiedzenia. Dążność giełdy dla wartości russkich była w dalszym ciągu zwyżkowa. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się o 70 fen., w końcomiesięcznych zaś o 50 fen. Weksle na Warszawę lepiej prawie o 1 m., a na Petersburg krótkie o 80 fen., długie zaś o 50 fen. Pożyczki wschodnie były zaniedbane i pozostały na poziomie kursu wczorajszego, listy zastawne natomiast zyskały 20 kop. Akcje kredytowe austrjackie poprawiły się o $\frac{1}{5}$%. Żyto spadło znowu o 50 fen. w obu terminach.

Berlin 9-go sierpnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban rus. w tr. nat.	195 90	Akcje d.ż.war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	195 75	Akcje kredytowe	164.90
Wek.na Peters. krótk.	195.—	Weksle na Lon.krót.	—.—
Wek.na Petersb. dług.	193 20	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	196 —	Żyto w tow. gotow.	134 50
Wschodnia poż. II em.	59.90	Żyto na wiosnę	137.50
Listy zast. serji I-ej	59 90		

Kurs z dnia 9-go sierpnia: 195 20, 194 80, 194.20, 192 70 195.50, 59 90, 59 70, 164.70, 135.—, 138.—

Wczorajsza nasza depesza kursowa podała mylnie kurs rubli końcomiesięcznych w Berlinie. Kurs ten wynosił 196, a nie 195.50 marek ze 100 rubli.

Petersburg 10-go sierpnia.—Weksle na Londyn 103.90, Pożyczka premjowa I-ej emisji $269\frac{3}{4}$.—Pożyczka premjowa I-ej emisji 251. Półimperjały 8.32.

Ceny zboża z dnia 9-go sierpnia 1888-go roku na stacji Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszenica* wyborowa 103—.107, średnia 95—101, ordynaryjna ———. *Żyto* wybor. 63—66, średnie 61—63, ordynaryjne ——— *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ——— *Owies* wyborowy 72—76, średni 66—70, ordynarjny 58—65. *Groch* ———, ———, ———. *Gryka* ———; ———. *Kasza* jaglana wyborowa —.—.—, średnia ———, ord. ———

B. Werner et C.

Dwa pożary.

Dzisiejszej nocy, o godzinie trzy kwadranse na pierwszą, dwie nagle potężne łuny rozbłysły nad Warszawą.

Prawie równocześnie wybuchnęły pożary na Pradze i na ulicy Przemysłowej.

Dla śpieszących na Pragę wspaniały przedstawiał się widok na moście wiślanym: szeroka panorama brzegów, spowita w czarny całun nocy, woda ze swym tajemniczym, mdłym wczoraj połyskiem, w której odbijają się latarnie, ciągnące się nieskończoną linją wzdłuż brzegów rzek, a po nad tem wszystkiem dwa jarzące się ogniska, dwa snopy buchających w górę płomieni, dwa olbrzymie kłęby dymu, purpurą ognia zarumienione...

Na Pradze ofiarą pożaru padł szereg składów, stajen, wozowni i chlewów, ciągnących się na tyłach posesyj, które pomiędzy ulicami Sprzeczną i Kępną stanowią prawy front ulicy Targowej.

Jeżeli już same domy frontowe, drewniane, podać mogły wyborną pastwę żywiołowi, to cóż dopiero rudery tylne, odwieczne, przepełnione materjałem łatwo zapalnym!

To też ogień rozpasał się z niesłychaną gwałtownością.

Ulica Targowa na całej swej poprzecznej rozciągłości przepełniła się wnet sprzętami z opróżnianych z gorączkowym pośpiechem domostw i sklepów żydowskich.

Wiatr, obudzony silnym prądem ognia, wzdymał się coraz gwałtowniej po nad widownią katastrofy; miljony iskier padały na przeciwległe dachy; zwłaszcza parterowe domki, stanowiące front owych posesyj, których zabudowania tylne płonęły, były narażone na działanie przepalające ognia i kilkakrotnie już zajmowały się.

Topornicy z pochwały godną odwagą i przytomnością umysłu, pomimo piekielnego żaru, umieli jednak za każdym razem zapobiedz rozszerzeniu się pożaru na front ulicy Targowej.

Gaszeniem pożaru zajęte były tutaj oddziały pierwszy i piąty straży.

Około godziny w pół do trzeciej można było uważać pożar za opanowany.

*

Niezwykle jasna, i szeroko na horyzoncie rozlana łuna, zapowiadała pożar groźny.

Był on też istotnie takim i tylko kierunkowi wiatru oraz energicznej akcji ratunkowej, rozwiniętej przez trzy oddziały straży ogniowej, zawdzięczać należy, iż ofiarą rozszalałego żywiołu nie padł cały szereg domów.

Paliła się przy ulicy Przemysłowej oficyna domu pod nrem 31-ym, należącego do p. Aniołkowskiego, a mieszcząca olejarnię p. Noska.

Pożar wybuchł w chwili, kiedy w fabryce nikt się nie znajdował, co więc było jego powodem, dotąd niewiadomo.

W fabryce nagromadzona była znaczna ilość olejów i smarów, więc też pożar przybrał odrazu groźniejsze rozmiary i w chwili przybycia oddziału nowoświeckiego straży, stał już w ogniu cały budynek.

Na czele akcji ratunkowej stanął brandmajster oddziału nowoświeckiego, kapitan Smoroński, który widząc, że budynku ocalić niepodobna, polecił ogień zlokalizować i nie dozwolić mu rozszerzyć się na budynki przyległe.

Z jednej i drugiej strony płonącej oficyny stały domy mieszkalne, a w dalszym ciągu stajnie i wozownie p. Aniołkowskiego.

Gdyby nie kierunek wiatru (niosącego iskry na pobliski plac i pusty ogród) i energiczny ratunek oddziałów straży drugiego, trzeciego i czwartego, wszystkie te budynki byłyby poszły z dymem.

O godz. 1¾ straż opanowała pożar, a było to niełatwe zadanie, ze względu na nagromadzony w fabryce materjał palny.

Pożar był tak silny, iż mury płonącego domu w kilku miejscach popękały. Z całego budynku pozostały tylko nagie mury.

Z mieszkańców sąsiednich domów, ani też ze straży pożarnej nikt szwanku nie poniósł.

Strat właściciela olejarni ocenić trudno, dowiedzieliśmy się tylko tyle, że tenże od kilku tygodni już fabrykę swą przenosił.

Właściciel domu, p. A., straty swe oblicza na 10,000 rs.

Przed kilkoma dniami podał wniosek o asekurację swych posesyj.

Pożar o godz. 2-ej i pół przygasał.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 9-go sierpnia 1888 roku.) Dowozy ziarna w dniu dzisiejszym były ograniczone, wynosiły bowiem tylko 9 wagonów, ceny przeważnie utrzymały się na ostatnim poziomie. Żyto mocno, za nowe w wyborowym gatunku płacono 67 kop. Sprzedano tylko jeden wagon. Gorszego ziarna nie było. Owies bardzo mocno, dziś nadesłano 8 wagonów, które zaraz zostały sprzedane po cenach stałych. Wyborowy po 72—76 kop., średni po 67—70 kop., ordynaryjny po 62—64 kop. Dla gryki usposobienie mocne, za wyborowy towar płacono 84—88 kop. Kaszy jaglanej nie sprzedano ani jednego wagonu, usposobienie więc słabsze.

Zboże i produkty. *Gdańsk* dnia 7 sierpnia.—Pszenica spokojniej, ceny bez zmiany. Sprzedano jedną tylko partję polskiej transito jasno-pstrej obciągniętej 128 funt. 139 m. za tonnę. Na wrzesień-październik tr. 138½ m. płacono. Cena regulacyjna tr. 142 marki. Żyto jedynie w towarze krajowym sprzedawano. Cena regulacyjna polskiego transito 76 marek, dolno-polskiego 78 m. za tonnę. Rzepak polski tr. 206 m., cokolwiek nadpleśniały 194 m., russki transito 208½ m. za tonnę płacono. Spirytus niepodlegający cłu 51 i pół m., podlegający cłu 31 i pół m. Tendencja dla cukru mocna, sprzedano 1000 cent. po 13.60, w żądaniu 13.75. Magdeburg telegrafował: „Tendencja stała, najwyższe notowania 22.40, na sierpień 14.10 m., na wrzesień 13.80 marek kupujący.” — *Toruń* dnia 6-go sierpnia. Na placu naszym popyt znacznie się zwiększył, gatunki wyborowe pszenicy były bardzo poszukiwane. Płacono za nie ceny 8 do 10 m. wyższe. Na żyto również znalazło się więcej odbiorców, którzy nabywali je chętnie i po nieznacznie wyższych cenach. Pszenica transito 101 do 124 kop., żyto 55 do 59 kop., owies 51 do 63, groch 63 do 93, rzepak 152 do 161, makuchy rzepakowe 85 do 91 kop., makuchy lniane 90 do 98 kop. za pud, przy kursie 193 marki za 100 rs.—*Libawa* dnia 6-go sierpnia. Żyto na rynku tutejszym podniosło się w cenie i stoi mocno. Za towar gotowy, czysty bez woni 63¼ do 64 kop. towar z nowego zbioru na terminy 64 i pół kop., owies bez zmiany, 54 do 74 kop., jęczmień mocniej, wyższe gatunki 67—72 kop., średni 62 do 65 kop., na paszę 55 do 60 kop. za pud. Pszenica bez dowozów. Za grykę płacono drożej, 80 kop., groch 78 do 84, wyka 55 60 kop. za pud. Siemię lniane mocniej, russkie na terminy 131 do 132 kop., litewskie 7-miarowe 127 do 128 kop., russkie 7-miarowe i takież stepowe 130 kop., 6-miarowe 105 kop. Siemię konopne gotowe 110 kop. za pud. Makuchy lniane 65 do 88 k., konopne 44 do 45 kop. Otręby pszenne grube 52 do 56 kop., średnie 48 kop., miałkie 47 kop. za pud.

Targ Witkowskiego.

Dnia 10-go sierpnia 1888 roku.

Dowozy ziarna, jak zwykle w piątek, były bardzo ograniczone, o usposobieniu targu mało wnioskować można. Pszenicy dostarczono tylko dwie partyjki, z których jedna wskutek za wysokich żądań nie została sprzedaną, za drugą osiągniętą 6.45, ziarno wyborowe. Żyta wystawiono na sprzedaż około 200 korcy. Za wyborowe gatunki płacono rs. 4, za średnie i nieco wilgotne, stosownie do jakości ziarna 3.50, 3.60, 3.80 do 3.90. Owies bardzo mocno, dowozy wynosiły około 200 korcy. Średni towar kupowano po 2.35, 2.40 i 2.45, lepszy po 2.50 do 2.65, wyborowy po 2.80. Dowozy siana i słomy średnie. Siano sprzedawano po 35 i 40 kop., słomę po 22 i pół do 25 kop. za pud.

Lista przyjezdnych.

Hotel Brühlowski: A. Sorokin ases. koleg. z Nikołajewa, W. Waszkiewicz rad. st. z Petersburga, hr. E. Platerowa ob. z Rypina, W. Lesli kornet z Kowna, Z. Żórawski inżenier z Kijowa.

Hotel Drezdeński: J. Śniegocki obyw. z w. Skalew, J. Mierzejewski ob. z w. Czarnowo, H. Stefańska guwernantka z Moskwy, W. Kaniewski żołnierz zapas. z Kijowa.

Hotel Europejski: C. Maguar kapitalista angielski z Kijowa, W. Dawidsohn ob. z Berlina, S. Newman ob. z Berlina, S. Lasocki ob, z Łomży, Sory Boye ob. z Moskwy, Anna Boye ob. z Moskwy, Fric Boye ob. z Moskwy, E. Krejgtonowa ob. z Moskwy, E. Szleyerowa ob. z Moskwy, G. Remmir ajent z Petersburga, Ż. Toray ob. z Moskwy, A. Esprilowa obyw. z Moskwy, Aliza Rea ob. z Moskwy, L. Burkgard ob. z Moskwy, G. Hesse pułkownik z Siedlec, J. Puzina ob. z Grodna, R. Skarzyński ob. z Kutna, A. Santo ob. z Berlina, B. Kotkowski kup. z Opatowa, M. Morgensztern ob. z Wiednia, S. Kobierzycki ob. z Piotrkowa, A. Nobs ob. z Wiednia, J. Szwarc podpułkownik z Petersburga, S. Bogdański ob. z Kutna, N. Karchowski kup. z Kielc, J. Stank ob. z Samary.

Hotel Krakowski: L. Radziszewski urzęd. kol. żel. z Biały, M. Siwers rz. rad. st. z Lublina, A. Aleksandrow urzęd. z Kalwarji, U. Angerman urzęd. z Kalisza.

Hotel Lipski: J. Mieszkowski inżen. z Grójca, A. Janiszewski lekarz z Lublina, S. Tenenbaum kup. z Łodzi, W. Makowski naczel. st. z Lublina, K. Rechenberg naczel. st. z Wilna.

Hotel Niemiecki: S. Krompolc obyw. z Częstochowy, J. Wajnsztejn ob. z Łomży, A. Kuźniecow obyw. z Baku, M. Lewinsohn kup. z m. Goldingen w Niemczech, A. Albrecht ob. z w. Kalenin, M. Hercberg ob. z Moskwy, B. Czeraczew kup. z w. Brzeduchowa.

Hotel Paryski: R. Smolikowski urzęd. ze Skierniewic, B. Kamajew sztabs-kapitan z Radzymina, S. Kowalewski ob. z Łowicza, J. Horiłowicz kornet z Okuniewa, S. Karpow kornet z Okuniewa. K. Grochowski ob. ze Skierniewic, J. Wabner ob. z Kielc, K. Uziembło sędz. śled. z Rawy, J. Leszczyński kup. z Konina, E. Poznański kup. z Łodzi, J. Dornfeld kup. z Siedlec, Z. Tałancew ob. z zagranicy, E. Goldman kupiec z Piotrkowa.

Hotel Polski: T. Ulmar emeryt z Żytomierza, A. Hofater kup. z Terespola, J. Zasławski kup. z Elizawetgradu, L. Frojman kup. z Elizawetgradu, E. Szurowski nauczyc. z Biały, A. Torczyński inspekt. z Biały, P. Reutow inżen. z Petersburga, S. Bujalski redaktor z Łomży, B. Laskowski lekarz z Lublina, E. Łuniewski ob. ze Stopnicy.

Hotel Rzymski: W. Chodorowski dym. kapitan z zagranicy, T. Epifanow lekarz wojskowy z Brześcia, B. Klicki ob. z w. Windyki, M. Kincel ob. z w. Lubowidza, K. Siemiński ob. z w. Rogaczawek.

Hotel Saski: E. Bontaler dyr. gimnaz. z Nowgorod-Siewierska, L. Onuchowicz podleśny z Łodzi, A. Wodzyński ob. z Łęczycy, W. Klimecki ob. z Lublina, M. Kniper urzędnik z Odesy, W. Leszczyński urzęd. z Kalisza, K. Mejzner obyw. z Garwolina, L. Cywiński ob. z Iłży, Z. Zdański inżen. z Petersburga, B. Zdański lekarz z Petersburga, P. Potworowski inżen. z Płocka, J. Karnkowska ob. z Łęczycy, J. Kozłowska ob. z Mazowiecka, J. Wolkenau naczel. pow. z Mińska, K. Orłow lekarz z Włodzimierza.

Hotel Warszawsko-Wiedeński: B. Briuchaczew student uniw. z Lublina, W. Brjul nauczyc. śpiewu z Moskwy, M. Limprecht ob. z Wołynia, A. Cigelmar ob. z Opatowa, M. Nejberkow urzęd. z Piotrkowa, E. Suski maszyn. kol. żel. ze Skierniewic, B. Fedrow pomoc. zarządz. komorą z Modrzewia.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

— *Panu R. K. A. 1888.* — Każdy z lekarzy, o których sz. pan zapytuje.

— *Panu Ted.*—Poinformuje sz. pana zarząd bibljoteki.

— *Panu Z. S.—Prawda.*

— *Panu R. z Ciepłej.*—Listy likwidacyjne notujemy w sprawozdaniach giełdowych i w cedule o tyle, o ile giełda zajmuje się tym papierem.

— *Panu Juź. R. w Bzinie.* — Prosimy o dokładny adres,— oferty przyjmujemy z wdzięcznością.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	Odchodzą (minuty)	Przychodzą (godziny)	Przychodzą (minuty)
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska.				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5	30 po poł.	9	28 rano
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Miejscowy do Białegostoku . . .	5	8 po poł.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Lublina	6	45 rano	11	8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	2	57 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	7	54 rano
Osobowy	8	1[illegible] wiecz.	3	30 po poł.

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: w niedziele i święta do Skierniewic i stacyj pośrednich pociągi, wychodzące z Warszawy o godzinie 6-ej, 7-ej minut 5 i 9-ej min. 30 rano, oraz o 3-ej min. 15 po południu, z powrotem bezpłatnym pociągiem, przychodzącym do Warszawy o godz, 11-ej m. 5 wieczorem. — Oprócz tego przez cały czas trwania sezonu kąpielowego w Ciechocinku można w każdą sobotę i wigilję świąt uroczystych nabywać bilety spacerowe do Ciechocinka z warunkiem powrotu do Warszawy nie później, jak w 3 dni.

Na kolei **warszawsko-terespolskiej**: w każdą niedzielę i święto pociąg do Mrozów wychodzi z Warszawy o godz. 9-ej min. 30 rano, przychodzi zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 30 Іюля (11 Августа) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).